

Kto lubi *Ballady i romanse*

Who likes *Ballads and Romances*

Marta Piwińska

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Polska

e-mail: em-er@gazeta.pl

Abstract

This article explores the traces of *Ballads and Romances* in contemporary Polish literature – Andrzej Stasiuk’s *Tales of Galicia* is the focus. The author not only identifies textual tropes connecting them to Mickiewicz’s cycle but also seeks to uncover deeper connections between the contemporary world and the world of the Romantics: from the experience of catastrophe to an interest in the lived experience of a specific individual.

Keywords

Ballads and Romances, *Tales of Galicia*, Adam Mickiewicz, Andrzej Stasiuk, intertextuality, romanticism

Mój tytuł przypomina dyskusję sprzed ćwierć wieku między Aliną Witkowską, która przyznając *Balladom i romansom* wartość historyczną, nie uważała ich jednak za arcydzieło, a Jarosławem Markiem Rymkiewiczem, który przeciwnie, arcyizm tego cyklu bardzo wysoko cenił, dodając jednak, że gatunek ballady skończył się i wyczerpał. Nie zawsze ceniono ten tom równie wysoko. Jeszcze Juliusz Kleiner pisał o nim dość powściągliwie. Nie została z dwudziestolecia jakaś szczególnie interesująca wypowiedź na temat *Ballad i romansów*, wygląda na to, że odesłano je wówczas do szkolnych lekcji polskiego. Zainteresowanie badawcze i nowe interpretacje zaczynają się od znanych nam wszystkim prac Czesława Zgorzelskiego¹ i Ireneusza

¹ Zob. Czesław Zgorzelski, *Mickiewiczowski zwiastun romantyzmu*, w: *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm 2001, s. 205 i n.

Opackiego². Zmienność ocen, którą można dokumentować szeroko, wydaje się tu godna zanotowania. Mam wrażenie, że obecnie cykl ten jest wyżej ceniony niż kiedyś – zarówno przez historyków literatury, jak i przez szerszą publiczność. Lubią *Ballady i romanse* młodzi ludzie, którzy tak nazwali swój zespół muzyczny. Chyba stały się one atrakcyjne przez romantyzm bez stygmatu niewoli i presji narodowej. A może nie tylko dlatego.

Lubi ten cykl wielu pisarzy, wcale nie naśladowując – choć czerpią zeń inspiracje. Z pewnym zdumieniem spotkałam parafrazę *Ballad i romansów* na przykład u Stanisława Lema – dla zabawy, ale jednak... Z małą grupką słuchaczy szukałam owych inspiracji u autorów współczesnych³. Omawialiśmy aluzje, transpozycje – ogólnie mówiąc to, co się nazywa grą z tekstem. Cudzoziemcy, którzy literatury polskiej zawodowo nie studiują, wcale ich nie dostrzegą. Mogą czytać interesujące mnie tu *Opowiadania galicyjskie* Stasiuka jako opowiadania zupełnie współczesne, czym one też są. Dla polskiego czytelnika jednak owe aluzje nadają jego prozie głębsze echo. Budują wrażenie czegoś, co nazwałabym zadomowieniem w kulturze. I ważne, że jest ono usytuowane na poziomie szeroko dostępnym. Wcale nie trzeba być historykiem literatury, aby rozpoznać dwa księżycy, które widzi obłąkana staruszka, cerkiew, która wprawdzie nie zapadła się w głąb, lecz została zabrana do muzeum – zostało po niej puste miejsce... 14 jest tekstów Mickiewicza i 14 opowieści Stasiuka, bo 15, który nosi tytuł *Koniec*, nie bardzo można liczyć. Przypadek?

Pojawiające się u Stasiuka parafrazy są czasem polemiczne, transpozycje dość brutalne, ale chyba każdy rozpozna białą sukienkę, jaką uparcie nosi Maryśka w czasie, gdy wszystkie dziewczyny „nic, tylko w nogawicach” (72)⁴. Maryśka, podobnie jak Maryla z ballady Mickiewicza, gardziła „tłumem” zafascynowanych nią chłopców – a potem wyjechała, znikła. Po latach wróciła. Wprawdzie nie jako „straszna martwica”, ale jako zniszczona wiekiem i rozpustą pijaczka, która w miejscowej knajpie szuka łatwych przygód – jak tamta, która strasząc o północy, szukała kogoś, kto by rzekł jej „lubię”. Przyczyną obu morderstw u Stasiuka jest miłość – choć może to za dużo powiedziane. Raczej zazdrość, zemsta – bardzo balladowo.... A na koniec upiór, jak przystało, prosi o mszę za swą duszę.

Myśląc o tej konferencji, zastanowiłam się, co dałoby odwrócenie perspektywy. A gdyby zacząć od końca – to znaczy nie od inspiracji czerpanych z tamtego Mickiewiczowskiego cyklu – lecz zobaczyć, co dałaby lektura *Ballad i romansów* po tych opowieściach współczesnych. Teoretycznie wiemy, że stan sztuki współczesnej ma wpływ na odbiór sztuki dawnej. Kto oglądał surrealistów, nie może tak samo patrzeć

² Zob. Ireneusz Opacki, *W środku niebokręga. O „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.

³ Zob. *Echa i tęsknoty romantyczne w polskiej kulturze współczesnej. „Opowieści galicyjskie” Andrzeja Stasiuka, „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk oraz „Świtez” Kamila Polaka w poetyce „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 4.

⁴ Andrzej Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*, Wołowiec: Czarne 1998. Cytaty z tego wydania oznaczam w tekście.

na Rafaela, jak ludzie Rafaelowi współcześni, coś innego w tym Rafaelu zobaczy. Na pytanie, czy to coś innego tkwi w oku odbiorcy, czy też Rafael to namalował, lecz wcześniej nie zwracano na to uwagi, odpowiedzi, jak wiadomo, nie ma. Pytanie moje brzmi: czy coś, na co nie zwracano specjalnie uwagi, odsłania się w *Balladach i romansach* po lekturze współczesnych tekstów? Dla eksperymentu oprę się na jednym z nich, na przywołanych już *Opowiadaniach galicyjskich* Stasiuka.

Gra z tekstem wcale nie jest tam najważniejsza, wręcz przeciwnie, jest jakby ukryta. Co dominuje, co jest centralnym tematem u Stasiuka? „Ostatni traktorzysta w PGR, bo traktor też ostatni, a nowych już nie będzie. Nigdy” (5). Tak się zaczyna pierwsze opowiadanie, a jego bohater, Józek zostaje ukazany: „W pejzażu odchodzącego świata, wśród szczątków maszyn...” (5). Pejzaż taki pojawia się u Stasiuka wiele razy i nie tylko w tym jednym tomie. „Nie jestem miłośnikiem ruin” (35) stwierdza pisarz w innym miejscu. Miłośnikiem zapewne nie – ale jest ruinami zafascynowany, szuka ich, o nich pisze, podobnie jak XVIII i XIX-wieczni poeci, którzy na ruinach lubili rozmyślać – jedni mściwie, inni melancholijnie – o upadku dawnych imperiów. Upadek współczesnej potęgi najlepiej widać daleko od centrum. W mściwej kontemplacji czuć można nostalgiczne echo: nie autora, lecz jego bohaterów, ludzkich ruin. Tylko jedno zdanie odwołuje się do *Pana Tadeusza*, cała reszta jest grą z *Balladami*. Dominujący temat to upadek, przełom. A nastrój? Bardzo zmieszany. Nostalgia i satysfakcja. Melancholia i mściwość. To pożegnanie umierającego i zupełnie niekochanego świata. Zostały po nim pamiątki: stare maszyny, zrujnowane PGR-y, rozsypujące się budynki... Telewizja też często pokazuje zapomniane, porzucone wielkie budowle obu upadłych imperiów XX wieku, sądząc, że odbiorców interesują te współczesne ruiny.

Gdy się potem sięga po *Ballady i romanse*, można w nich dostrzec także koniec, pożegnanie. Czegoś już nie będzie nigdy. W dedykacji, wyliczywszy przyjaciół, Mickiewicz pisał, że poświęca im ten tomik „na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości, którą z nimi przeżyłem”⁵. Pisał o czasie przeszłym – „na pamiątkę”, więc myśląc o tym, co się skończyło. W ostatnim romansie dudarz przynosi pamiątki po młodzieńcu, który poszedł i umarł z miłości. Koniec – wpisany jest w ballady: Karusia widzi ukochanego Jasieńka, ale on rankiem znika i nigdy nie wróci, choć ona „bieży za nim, krzyczy, pada”⁶. Koniec – a nawet dwa końce są w następnej balladzie: znika piękne miasto, a córka Tukana wraca do jeziora: „I więcej nie słyhać o niej”⁷. W większości ballad są takie silne finały. Już nigdy brzegami sieniejskiej Świtezi wody nie będą chodzić młody chłopiec z dziewczicą. Skrzywdzona przez pana Krysię zemści się, ale już nigdy nie da piersi dzieciątku. Emrod poszedł i więcej nie wróci. Czy taki mocny finał jest może cechą gatunku? Niekoniecznie, bo nie mają go pisane później *Czaty* czy *Trzech budrysów*.

⁵ Adam Mickiewicz, [Dedykacja do *Ballad i romansów*], w: *Dziela*, t. I (*Wiersze*), pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa: Czytelnik 1955, s. 102.

⁶ Adam Mickiewicz, *Romantyczność*, w: ibidem, s. 106.

⁷ Adam Mickiewicz, *Świtez*, w: ibidem, s. 114.

Przyjęte jest – i słusznie – że ten cykl jest początkiem naszego romantyzmu. Po lekturze *Opowieści galicyjskich* można w *Balladach i romansach* zauważyć, że jest tam wpisany także koniec – pewnego etapu życia, ale może i pewnego świata. A oto ostatnie zdania opowieści Stasiuka: upiór, stojąc przy ołtarzu na mszy za swą duszę, kiwa do policjanta, „by podszedł i nadstawił ucha, póki jeszcze nie jest za późno” (126). Bardzo to romantyczne. Romantycy opisywali ostatnich, ginące legendy, obyczaje. O etnografii romantycznej różnie sądzono, znane są nadużycia i ogólnie rzecz biorąc jej nienaukowość – ale przyznać trzeba, że zjawiała się w ostatniej chwili, gdy pewien świat ginął, a romantycy wiedzieli o tym. Ratowali pamiętki w poczuciu, że trzeba się spieszyć, nadstawić ucha, póki nie jest za późno. Wszyscy wiemy, że bezpośrednio związki *Ballad i romansów* z tzw. ludowymi źródłami są wątpliwe i nieliczne, że jest to kreacja poetycka związana z ludowością przez regionalizm i fantastykę. Nie o to jednak mi chodzi. Świat się zmieniał na oczach romantyków. Ta Litwa urzekająca wielu wydaje się uchwycona przez Mickiewicza w poezję jakby w ostatniej chwili. Niedługo później Eliza Orzeszkowa przedstawi Litwę jako kraj znędzniały i upokorzony, gdzie w lasach nie są ważne upiory, lecz powstańcze mogiły.

Wspomniałam na początku, że mam wrażenie iż obecnie *Ballady i romanse* wyszły poza lekcje języka polskiego, że są lubiane... Za co – nie ja powinnam odpowiadać, lecz ludzie z młodszego pokolenia. Przypomnę jednak, co Czesław Zgorzelski podawał jako przyczyny sukcesu wtedy, tuż po wydaniu tomiku. Prywatność – od dedykacji poczynając – prywatność i konkretność, nazwy miejsc, jezior, wsi. Język – polszczyzna codzienna, obniżony stopień poetyckości, prostota, naturalność, łatwość, śpiewność. „Zgrzebność literacka” – stylizacja na prymityw, ale specyficzny, któremu towarzyszy wyrafinowanie⁸. Stasiuk tak nie stylizuje. Ale też coś robi z językiem, gdy wysokim stylem opisuje życie Józka, Janka, Kościejnego, gdy kolory opakowań dezodorantów i papierosów, które pojawiają się w kiosku jako zwiastun nowego, ujmuje w symbolikę barw. A obniża styl, kiedy parafrazuje motywy romantyczne, w tym obniżeniu jakby je ukrywając. Dalej Zgorzelski wymienia, co się tak bardzo podobało romantycznym czytelnikom: szeroką skalę przeżywania i – w *Romantyczności* – siłę przekonania, przeświadczenie wewnętrzne. Opacki z kolei kładł nacisk na stracone zaufanie do poznawalności świata, na niepewność⁹. Ja tutaj dodam: ten cykl zobaczyć można jako początek, ale i koniec. Koniec pewnego świata, który wprawdzie nie był idyllą, lecz był swojski, znany, w którym także strachy i upiory były w pewnym sensie oswojone. To nic dziwnego. Romantyzm się zaczyna od końca – można rzecz – od śmierci głównego bohatera, od upadku państw, katastrof. Romantyzm jest próbą zrozumienia, zapanowania nad tym, co nadchodzi, co jest jeszcze nieznanne, co można – i trzeba – pojmować inaczej niż dotychczas, innymi sposobami. Bo szkielecko i oko nie wystarczają, by zrozumieć, co się stało i co nadchodzi. Wiemy, że romantyzm zaczyna spór o pojmowanie świata.

⁸ Zob. Czesław Zgorzelski, *Mickiewiczowski zwiastun romantyzmu*, op. cit., s. 206.

⁹ Zob. Ireneusz Opacki, *W środku niebokręga*, op. cit., s. 71.

Widzę w tym wszystkim pewne analogie z gustem współczesnym i z sytuacją współczesną. W sztuce współczesnej chętnie eksponuje się prywatność i konkretność – aż do osobistej cielesności. „Literacka zgrzebnosc” objawia się głównie, ale nie wyłącznie, skatologicznym słownictwem i bywa często połączona z literackim wyrafinowaniem. Przeżywanie czasem jest najważniejszym i jedynym tematem, dzieło sztuki utożsamia się z ekspresją życia wewnętrznego autora. A wreszcie, wydaje mi się, że jesteśmy o krok od jakiegoś zasadniczego sporu o pojmowanie świata – zwłaszcza, że straciliśmy zaufanie do świata, który właśnie ginie na naszych oczach. Bo chyba wiadomo już, że nie będzie powrotu do tego, co było przed epidemią covid19 i przed wojną w Ukrainie... Też, jak romantycy, jesteśmy zawieszani między końcem a jakimś początkiem.

References

- Mickiewicz Adam, *Ballady i romanse*, w: *Dzieła*, t. I (*Wiersze*), red. Julian Krzyżanowski, Warszawa: Czytelnik 1955.
- Opacki Ireneusz, *W środku niebokręga. O „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, s. 69–84.
- Piwińska Marta, Buszkowska Katarzyna, Zakolska Olga, Doktor Arkadiusz, *Echa i tęsknoty romantyczne w polskiej kulturze współczesnej. „Opowieści galicyjskie” Andrzeja Stasiuka, „Prawiek” Olgi Tokarczuk oraz „Świtez” Kamila Polaka w poetyce „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 4, s. 63–78.
- Stasiuk Andrzej, *Opowieści galicyjskie*, Wołowiec: Czarne 1998.
- Zgorzelski Czesław, *Mickiewiczowski zwiastun romantyzmu*, w: Idem, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm 2001.